

KS. MARIUSZ A. ROSZEWSKI
Kalisz

ŚMIERĆ I ŻYCIE POZAGROBOWE W TRADYCJACH POZABIBLIJNYCH I BIBLIJNYCH STAREGO TESTAMENTU

Zarys problemu

1. Śmierć i życie pozagrobowe w tradycjach pozabiblijnych – 2. Pojęcie śmierci, umierania i pogrzebu w Starym Testamencie – 3. Śmierć i zmartwychwstanie w tradycjach biblijnych Starego Testamentu – 4. Zakończenie

Człowiek od zawsze interesował się zjawiskiem śmierci, pragnąc ją zrozumieć i choć po części zgłębić jej naturę. Tajemnicą tej rzeczywistości zajmowały się wszystkie religie, usiłując dać odpowiedź na pytanie: Czym jest śmierć i jakie są perspektywy życia po śmierci?

1. Śmierć i życie pozagrobowe w tradycjach pozabiblijnych

1.1. Egipt

Próbując poznać choćby w ogólnym zarysie religię starożytnego Egiptu, należy sobie zdać sprawę, że zachowane do naszych czasów źródła nie pozwalają całościowo na odtworzenie systematycznego i pełnego jej obrazu¹. Żadna bowiem religia starożytnego świata, oprócz egipskiej, nie dysponowała tak rozległą i trudną do ogarnięcia ilością materiału². Stąd, aby zrozumieć prawa, którymi się rządziła, trzeba nie tylko brać pod uwagę okoliczności czasu, warunków geograficznych i zmian politycznych, co przede wszystkim starać się spojrzeć na owe zjawisko oczami samych zainteresowanych, czyli Egipcjan³.

Otóż śmierć w mentalności egipskiej nierozzerwalnie była związana z Sądem. Prawo egipskie wskazywało na sprawiedliwość wyływającą z przykazań boga. Za-

¹ Por. J.M. PLUMLEY, *Religia starożytnego Egiptu*, w: A. COTTERELL (red.), *Cywilizacje starożytne*, Łódź 1990, s. 60, 62.

² Por. A. ERMAN, *Podręcznik religii egipskiej*, Londyn 1966, s. 60.

³ Por. F. MANTHEY, *Historia religii*, Pelplin 1935, s. 191–193.

tem całe życie Egipcjanina obfitowało w wiele dylematów moralnych, gdyż po śmierci bóg zażąda od niego rachunku z jego zachowania opartego o przestrzeganie prawideł i nakazów, jakie obowiązywały w państwie⁴.

Wszystkie sposoby oddziaływania boga na życie ludzkie określały w przekonaniu Egipcjanina granice i możliwości samego życia człowieka. Nowe i surowe akcenty dochodziły do głosu, gdy miało się do czynienia z losem, jakim bóg rozporządza i jaki może zesłać na człowieka⁵. Bóstwo mogło zniszczyć fizycznie człowieka, zadając śmierć, w imię niczym nieskrępowanej wolności. Bóg był bowiem tym, który obdarzał życiem, ale i zsyłał zagładę. Funkcjonowało przekonanie, że „kogo bóg szanuje, tego słyszy; nie słyszy tego, którego nienawidzi”⁶.

O śmierci i umieraniu mówiła egipska *Księga umarłych*⁷. Według niej, każdy człowiek powinien umieć umierać. Stąd księgę tę czytano osobie umierającej lub żałobnikom w trakcie uroczystości pogrzebowych. Cel był dwojaki. Chciano dopomóc umierającemu lub zmarłemu zrozumieć każdy kolejny etap niezwykłych, czekających go przejść i doznań oraz umożliwić mu w ogóle przejść na tamten świat⁸. Bowiem rozpacz, miłość i modlitwy bliskich powstrzymywały moment odejścia umierającego⁹. Należało też tak postępować, aby przeszedł on do krainy śmierci w odpo-

⁴ Por. S. MORENZ, *Bóg i człowiek w starożytnym Egipcie*, tł. M. Szczudłowska, Warszawa 1972, s. 116. *Księga mądrości* Sbet Pfhahotepa (ok. 2300 r. przed Chr.): „Służ swemu sercu przez cały czas żywota, nie rób nic ponad to, co ci polecono (...) dusza bowiem brzydzi się, jeśli odejmujesz nawet jedną chwilę (...). Jeśli z małego stałeś się wielki, jeśli z biedaka stałeś się bogaczem, nie zapomnij o tym, czym byłeś przedtem, i nie przywiązuj serca do bogactw swoich, które dostały się tobie jako podarunek Boga (...). Jeśli jesteś doskonały, załóż sobie dom i miłuj w nim żonę swoją jak przystoi (...). Raduj serce jej, dopóki żyjesz, a będziesz żyzną glebą dla swego pana (...). Miłość, którą sam czujesz, staraj się przelać w serce tych, których kochasz”; A. ŚWIĘCICKI, *Literatura starobabilońska i egipska*, Warszawa 1989, s. 346.

⁵ Pojęcie „zarządzenie” i „przeznaczenie” (Š', w rodzaju żeńskim Š') otrzymało w okresie XVIII dynastii określoną treść. Od chwili swego pojawienia się oznaczało ono przede wszystkim czasowe ramy życia, a szczególnie śmierć. Jako określenie „śmierci” pojawia się to słowo w okresie Nowego Państwa: „Przeznaczenie swe dni odliczyło”.

⁶ Por. MORENZ, *dz. cyt.*, s. 79, 81.

⁷ *Księga Umarłych* miała na celu pouczyć duszę o drodze, jaką ta ma odbyć, o bóstwach, które napotka, o rozmowie z sądem bożym itd. Zasada, na której ta się opiera, jest doktryna nieśmiertelności ozyriańskiej. Izys, Nephtys, Horus, Anubis za pomocą magii wskrzesili Ozyrysa. Ceremoniał pogrzebowy naśladuje historię Ozyrysa, a celem jego wyprawy jest królestwo Ozyrysa, mianowicie „pola Jalu”, raj egipski. Raj przypomina Egipt: jest tam wielki Nil, pola uprawne, kłosa olbrzymie itd. CH. DE LÁ SAUSSAYE, *Historia religii*, Warszawa 1918, s. 82.

⁸ *Księga umarłych* — to tajemniczy zwój, który wkładano mumiom do głowy jako wiatyk. Na zwoju tym wypisana była w formie symbolicznej historia zagrobowej drogi duszy, celem ułatwienia duchowi przejścia z niebytu do *Ra-do* nieba. Rozdział mówiący o tym został odnaleziony w Hemnopolis, wypisany był pismem błękitnym na alabastrowej płycie, u stóp boga Totha (Hermesa) za czasów króla Menkara przez księcia Hastatefa podczas jego podróży, mającej na celu oglądanie świątyni; E. SCHURÉ, *Zarys tajemnej historii religii*, Warszawa 1960, s. 140–141; por. S. SZYDELSKI, *Historia religii a religia objawiona*, Lwów 1916, s. 15.

⁹ Dzieło to opisuje szczegółowo różne etapy, przez które dusza przechodzi po śmierci ciała. Czyni to bardzo plastycznie i sugestywnie. Najpierw dusza zmarłego opuszcza ciało, potem „omdlewa” i wreszcie przechodzi do stanu jakby próżni. Umierający zachowuje swą świadomość, ale jego kontakt z otoczeniem

wiednim stanie ducha, uwolniony przede wszystkim od wszelkich trosk cielesnych¹⁰. Księga przypominała, że umierający na swojej drodze może spotykać różne istoty, radząc jednocześnie, aby do nich starał się zbliżyć, gdyż będą mu one w dalszej pielgrzymce bardzo pomocne.

Śmierć niepodzielnie była związana z życiem pozagrobowym. Koncepcja ta była związana z kapłanami z Heliopolis i miała charakter wybitnie elitarny, który nie obejmował zwykłych śmiertelników. W czasach Nowego Państwa przyjęto istnienie podziemnego świata zmarłych i tam umieszczano krainę szczęścia — Jaru¹¹.

Nieśmiertelność i duszę ludzką pojmowali Egipcjanie odmiennie niż inne ludy. Według poglądów egipskich, człowiek składał się z: imienia, ciała, serca, cienia i potęgi. Wierzyli, że po śmierci ciało przybiera kształt ptaka z ludzką głową, który krąży w pobliżu grobu i od czasu do czasu odwiedza ciało zmarłego, dzięki czemu odzyskuje on zdolność poruszania się i przybierania różnych kształtów. Przyjmowali, w przeciwieństwie do tradycji monoteistycznej Izraela, że ciało i cień nie opuszczają człowieka po śmierci¹² oraz, że ciało zmarłego stanowi mieszkanie duszy, a życie pozagrobowe człowieka trwa dopóty, dopóki to mieszkanie nie ulegnie zniszczeniu¹³.

Śmierć i nieśmiertelność nierozzerwalnie wiązała się z problematyką eschatologii, na którą składała się m.in. eschatologia antropomorficzna, dotycząca śmierci i życia pozagrobowego człowieka¹⁴. Była ona o tyle istotna, że dla przeciętnego Egipcjanina odpowiednie przygotowanie do śmierci było głównym zadaniem życia doczesnego¹⁵.

Śmierć bezpośrednio kojarzyła się z myślą o pośmiertnej egzystencji człowieka. Stąd przygotowanie do niej dokonywało się zarówno w sferze duchowej, jak i materialnej. W Egipcie oznaczała ona nieustanne „odradzanie się” Każdego wieczoru mieszkańcy Wielkiej Rzeki byli świadkami „śmierci” bóstwa solarnego (słońca), które oznaczało bądź połknięcie przez boginię nieba „Nut”, bądź wciągnięcie przez

staje się bardzo ograniczony. Zmarły uświadamia sobie stopniowo swą śmierć. Ogarnia go przygnębienie i niepewność o dalszy los.

¹⁰ Por. A. TOKARCZYK, *Tamten świat*, Warszawa 1986, s. 83.

¹¹ Por. E. DRIOTON, *Egipt faraonów*, Warszawa 1970, s. 66.

¹² Według idei egipskiej na istotę człowieka składa się pięć elementów: ciało (*khet*), dusza (*ba*), cień (*khaibit*), imię (*ren*), wreszcie *ka*, co można przetłumaczyć: „sobowtór”. Cień i imię są to pierwiastki bardzo ważne i trwają dłużej niż ciało; jednakże rola ich po śmierci prawie zanika. Natomiast *ba* i *ka* są w życiu pośmiertnym najwyższej wagi i oznaczają „wiarę w to, że nieśmiertelność jest ograniczona”; DELÁ SAUSSAYE, *dz. cyt.*, s. 81.

¹³ Podstawowym warunkiem pozagrobowego życia człowieka było zapewnienie trwałości ciała. Gdyby bowiem ciało zmarłego uległo zniszczeniu, ani dusza ludzka nie miałaby czego ożywić, ani „ciało” astralne nie miałoby swej siedziby. Nastąpiłyby wówczas najbardziej przerażające dla Egipcjanina skutki: całkowita zagłada i unicestwienie osobowości ludzkiej. Los ten spotkał także zmarłych, których ciało zostało pozbawione głowy lub serca, oraz tych, którzy zapomnieli swego imienia. Wreszcie ciało zmarłego, udającego się do pozagrobowego świata, musiało być za pomocą rytualnych oczyszczeń uwolnione od wszelkiej zmazy; C. KUNDREWICZ, *Religie Egiptu*, w: J. KELLER (red.), *Zarys dziejów religii*, Warszawa 1986, s. 316.

¹⁴ Por. *tamże*, s. 318.

¹⁵ Por. A. NIWIŃSKI, *Mity i symbole religijne starożytnego Egiptu*, Warszawa 1984, s. 105.

„Nun”¹⁶ w mroczny przestwór praocceanu, bądź też wpłynięcie zgrzybiałego starca do podziemia „Dat”. Starzec ów przekształcał się w nocy z powrotem w małe dziecko. Stawał się wówczas cud odrodzenia, który nie mógłby nastąpić bez uprzedniej śmierci. W ten właśnie sposób śmierć stała się widowym środkiem odnowy życia, koniecznym warunkiem zmartwychwstania. Dlatego dla wierzącego Egipcjanina śmierć nie oznaczała kresu, jak w tradycji Izraela, a jedynie przejściowy etap wiodący do wiecznego życia. Okazuje się jednak, że te wspaniałe perspektywy były łatwiejsze do przyjęcia w kulturze egipskiej w teorii, niż w praktyce.

Mieszkaniec Egiptu, tak bardzo przywiązany do własnego kraju, odznaczał się umiłowaniem życia ziemskiego. W arcydziełach literatury z okresu Nowego Państwa (1580–1085 przed Chr.) obecny jest motyw mówiący o niepewności co do losu po śmierci; niepewność ta stawała się zachętą do korzystania z dobrodziejstw ziemskiego życia¹⁷. Stojąc na rozdrożu swej egzystencji, często usprawiedliwiano swoje uczynki, które ze względu na ich naturę mogłyby się nie podobać bogom:

(...) nikt przecie stamtąd nie powrócił by opowiedzieć o tym, czym się stali, by opowiedzieć nam o swoich dziejach, i żeby serca nasze uspokoić (...). A więc chroń serce swoje przed troskami, i dobrze będzie ci, jak długo żyjesz, jeśli za głosem pragnień swoich pójdziesz.

Jak widać egipskie podejście do śmierci cechowała dwuznaczność. Z jednej strony była warunkiem odnowy i osiągnięcia rajskiej Krainy Umarłych:

(...) śmierć jest dziś dla mnie jak zapach wonności (...). Śmierć jest dla mnie jak zapach lotosów, jak pobyt na brzegu krainy upojeń (fragment *Rozmowy zmęczonego życiem z własną duszą*).

Z drugiej jako ta, która odbiera radość życia doczesnego, stając się nieprzyjacielem człowieka. Jest rzeczą co najmniej zastanawiającą, że dla oznaczenia „śmierci”

¹⁶ NUT — egipska bogini nieba, zrodzona z Nun, pierwotnych wód, stworzyła Szu i Tefnut, powietrze i wilgoć; z ich związku pochodzi Geb, bóg ziemi, i Nut, której potomkami byli: Ozyrys, Seth, Izyda i Neftyda. Bogini nieba przedstawiano zwykle pod postacią nagiej olbrzymiej kobiety, której wygięte w łuk plecy, podtrzymywane przez Szu, obejmowały niebiosy. Według legendy dzień i noc są wynikiem słonecznego odradzania się: Słońce jako dziecko wchodzi wieczorem w usta Nut, nocą przechodzi przez jej ciało i rankiem rodziło się z jej łona. NUN — pierwotne wody w mitologii egipskiej. Jest przedstawiony na ilustracjach, zresztą rzadko, jako mężczyzna stojący po pas w wodzie z uniesionymi do góry rękami, podtrzymując łódź słońca. Chaos wód pierwotnych był głęboki, wieczny, niewidzialny i mroczny. Każda z tych czterech właściwości była utożsamiona z parą bóstw chthonicznych — Nun i Naunet; Huh i Hauhet; Kuk i Kaket; Amun i Amaunet — z których każde zawierało w sobie ósemkę z chmun, „miasta ósemki” Uważano, że element wody otacza świat, ale osobliwą rzeczą w mitologii jest brak legendy o potopie; A. COTTERELL, *Słownik mitów świata*, Łódź 1993, s. 62, 63.

¹⁷ *Moc Księgi Tota* — papyrus Bulag (ok. 100 r. przed Chr.): „Starzec odparł: wcale nie śmieję się z ciebie, ale jakże mam się nie śmiać, gdy mówisz tu o pismach, które nie mają żadnej potęgi. Jeśli chcesz czytać dzieło prawdziwe skuteczne, pójdz za mną, a zaprowadzę cię w miejsce, gdzie leży Księga, którą Tot sam napisał swą własną ręką, a która cię natychmiast ponad bogów wyniesie. Dwie formuły są w niej napisane: Jeśli recytujesz pierwszą, toś zdolny oczarować niebo, ziemię, świat nocy, góry, wody, poznasz ptaki niebieskie i gadziny wszelkie gdziekolwiek są, ujrzysz ryby, albowiem siła boska wydobędzie je na powierzchnię wody. Jeśli przeczytasz drugą formułę, chociażbyś był w mogile przybierzesz kształt, jaki miałeś na ziemi, a nawet ujrzysz słońce wschodzące na niebie i jego cykl, bogów, księżycę”; A. LANGE, *Eposy egipskie*, Warszawa 1909, s. 34.

oraz „nieprzyjaźni” użyto tego samego hieroglify. A zatem pojęcia te były ze sobą utożsamiane.

W kompozycjach teologicznych śmierć była przedstawiona pozytywnie, jako tryumfalne wkroczenie do Krainy Umarłych — obojętnie czy znajduje się ona w niebie, czy pod ziemią. Zmarły, który był bohaterem następujących po sobie opisów, musiał się jednak strzec przed niezliczonymi niebezpieczeństwami, jakie będzie napotykał na swej drodze. Po śmierci stawał przed sądem Ozyrysa i gdy go szczęśliwie przeszedł, sam stawał się poniekąd nim samym, formą Wielkiego Boga Stwórcy¹⁸. Tak jak w wyniku aktu stworzenia pojawiło się światło, tak nowy Ozyrys błyszczał jako nieśmiertelny duch świetlany „Ach” To właśnie duchy świetlane zamieszkiwały rajskie regiony Krainy Zmarłych¹⁹. Błogosławiony zmarły był „słońcem” wędrującym po niebie. Był Ozyrysem. Leżał w grobie, oczekując na zbawcze promienie Słońca w określonej godzinie nocy. Stąd w Egipcie była głęboka wiara, że po śmierci następuje odrodzenie, określone mianem rzeczywistości nieśmiertelnej²⁰.

W podsumowaniu możemy powiedzieć, że pod względem wiary w przywrócenie życia po śmierci Egipcjanie byli i są bliscy wszystkim kulturom, niezależnie od czasu i miejsca ich powstawania i rozwoju. Cokolwiek byśmy nie powiedzieli o stopniu rozkwitu tych kultur, wydaje się, że z jednym można śmiało się zgodzić: żadna inna kultura, cywilizacja, niż egipska nie poświęciła tyle miejsca i energii na utrwalenie w tekstach ilustracyjnych optymistycznej wizji odpowiedzi na dręczące wszystkich ludzi wszystkich epok pytania o śmierć i ostateczność²¹.

1.2. Babilon

Śmierć jest nieunikniona i jedyną pociechą człowieka jest wybłagać u boga długie życie i rzešką starość — jak potocznie uważano w Babilonie. Prawo było niewzruszone: kto przeszedł wrota śmierci, był zatracony. Ponury był świat umarłych; brak promieni światła sprawiał, że wszystko stawało się zgnilizną, prochem i popiołem. Stan ten był nikczemnym cieniem życia na ziemi²². Tradycja przypominała, że

¹⁸ Por. MANTHEY, *dz. cyt.*, s. 198–199; por. A. SZCZUDŁOWSKA (red.), *Starożytny Egipt*, Warszawa 1976, s. 142–146, 152–154.

¹⁹ Interesujące jest, że wyobrażenie o śmierci i świecie pozagrobowym w kręgu kultur orientalnych różniło się w sposób zasadniczy od idei powszechnej, przynajmniej w pewnym czasie np. na terenie starożytnego Egiptu w epoce faraonów, gdzie świat zmarłych *Elysion* był miejscem szczęścia, gdzie ludzie pędzili beztroski, inny od ziemskiego żywot; B. RUTKOWSKI, *Wyspy wiecznego szczęścia*, Warszawa 1975, s. 179.

²⁰ Por. SZYDELSKI, *dz. cyt.*, s. 19.

²¹ Por. NIWIŃSKI, *dz. cyt.*, s. 108.

²² Według Sumerów, kraina zmarłych, czyli *arali*, mieściła się pod ziemią, a prowadził do niej specjalny otwór. Dusza zmarłego musiała w towarzystwie przewoźnika przepłynąć łodzią rzekę „pożerającą człowieka” Wyroki ustalał trybunał sędziowski, w skład którego wchodził m.in. bogini Ereszkigal oraz legendarny władca Gilgamesz. Warunki, w jakich znajdowały się dusze zmarłych w tej krainie cieni, są określone w sposób bardzo niejasny. Zależały one w dużej mierze od pamięci i opieki ze strony rodziny

życie, podobnie jak pora dnia, nieubłagane chyli się ku zachodowi, gdzie jest wejście do tamtego świata²³ Tam znajdowało się państwo Nergala i Allatu, wielkie miasto z okazałym pałacem. Siedem murów otaczało to więzienie zmarłych. Jęki bóleści brzmiały tu dookoła. Groza i lament były jedynym głosem. Umarli bez szat, jako chwiejne cienie, stali przed Allatu²⁴.

Okres starobabiloński, bo o nim mowa, a w nim zwłaszcza czasy Hammurabiego²⁵, uważa się za klasyczną epokę cywilizacji babilońskiej²⁶. Doszło wówczas po raz pierwszy do rozkwitu kultury²⁷, w której literatura babilońsko-asyryjska wyszła rzeczywiście bardzo bogata. Nosiła ona znamiona religijności. Choć treścią jej były często wypadki historyczne, to jednak nie ma żadnego dokumentu, w którym nie wspomniano by bogów, ich imion oraz opieki i orędownictwa²⁸ Religia, prawo, wiedza i sztuka nowej epoki stanowiły kontynuację starszej cywilizacji, a stopniowo następujące zmiany wynikały z kształtowania się nowych realiów politycznych²⁹

Każda epoka, każdy kraj, wreszcie społeczeństwo posiada swojego bohatera narodowego. Nie odstąpił również od tych zasad Babilon, który na płaszczyźnie mitu i teologii posiadał długi poemat epiczny w dwunastu księgach, spisany na tabliczkach, opiewający dzieje herosa mezopotamskiego Gilgamesza³⁰ (bardzo w swych

pozostawionej na ziemi oraz od zasług zdobytych za życia. Śmierć i pobyt w *arali* były czymś nieuniknionym. Jedynym człowiekiem, który otrzymał od bogów coś w rodzaju nieśmiertelności, był Ziusudra — sumeryjski Noe. Ponieważ uratował on ludzkość od zagłady (podczas potopu), w nagrodę po śmierci został przeniesiony na wieczny pobyt do rajskiej krainy *Dilmun*; K. BANEK *Religie Wschodu i Zachodu*, Warszawa 1992, s. 109.

²³ Por. H. SWIENKO, *Religia i religie*, Warszawa 1981, s. 225.

²⁴ Por. DE LÁ SAUSSAYE, *dz. cyt.*, s. 120. W każdym człowieku jest zawarty pierwiastek Boski — dusza. Los jej był zależny przede wszystkim od tego, czy zmarły został we właściwy sposób pogrzebany. Należało zaopatrzyć go w odzież, sandały i pas, ale najważniejsze było zapewnienie mu odpowiedniej ilości czystej wody. Dlatego na babilońskich cmentarzach starano się doprowadzić strumyk wody bezpośrednio do grobów. Od czasu do czasu należało także przynieść duchowi umarłemu pokarm. Wierząco, iż duch nie pogrzebanego błąka się w postaci widma po świecie, a jego pożywieniem są „resztki, ogryzki i na ulicę rzucone ochłapy” Duch taki staje się jednym ze złych demonów; C. KUNOREWICZ, *Religie w Babilonii i Asyrii*, w: Z. PONIATOWSKI (red.), *Zarys dziejów religii*, Warszawa 1964, s. 240–241; por. R. RANOSZEK, *Wielkie ośrodki najstarszej kultury*, z. 2, Łódź 1949, s. 15–16.

²⁵ Por. SZYDELSKI, *dz. cyt.*, s. 46–62.

²⁶ Por. A. PARROT, *Biblia i starożytny świat*, Warszawa 1968, s. 8–34.

²⁷ Por. *Cywilizacje starożytne*, w: COTTERELL (red.), *dz. cyt.*, s. 103.

²⁸ Por. SZYDELSKI, *dz. cyt.*, s. 64.

²⁹ Między Tygrysem a Eufratem, na terenie tzw., Mezopotamii, istniało w starożytności wiele państw, najpierw sumeryjskich, a później semickich. Pierwszymi twórcami kultury mezopotamskiej byli Sumerowie, którzy przywędrowali prawdopodobnie z położonych na wschodzie terenów. Na początku III tysiąclecia przed Chr. powstają pierwsze napisy sumeryjskie. Z tekstów tych wyłania się obraz względnie stabilnego i pokojowego społeczeństwa wczesnoniewolniczego; S. JEDYNAK, *Bogowie, władcy i zwykli ludzie*, Warszawa 1986, s. 33.

³⁰ Równoległe z epopeją o Gilgameszu znano inny cykl legendarny, w którym główną postacią był Atrahasis („Bardzo mądry”). Można go bez wahania utożsamić z Utanapisztemem. Tekst babiloński liczył trzy tabliczki z 1245 wierszami; PARROT, *dz. cyt.*, s. 174–175.

zasadniczych rysach zbliżonego do Prometeusza Greków)³¹. Tytuł poematu brzmi po akkadyjsku *Sza nagba imuru* („Ten, który wszystko widział”).

Gilgamesz, mający w sobie dwie trzecie natury boskiej i jedną trzecią ludzkiej, był herosem, który wszystko widział i o wszystkim wiedział. Cierpiał przez miłość dla ludzkości, gdyż pragnął jej ofiarować nieśmiertelność³². Po śmierci przyjaciela Enkidu³³, która była dla Gilgamesza ogromnym ciosem, zaczyna on analizować i porównywać życie ze śmiercią, dochodząc do wniosku, że jest ona przekreśleniem wszystkich wartości życia i dlatego jest zasadniczym złem. Gilgamesz postanawia wydać walkę śmierci. Los Enkidu przyczynił się do radykalnego przewartościowania śmierci przez Gilgamesza, który przed zgonem swego przyjaciela ujmował świat w kategoriach rycerskich — jako wspaniały koniec bohaterskiego życia. Kiedy jednak zobaczył śmierć przyjaciela, śmierć realną, doznał wstrząsu. Całe jego życie przeniknięte było od tej chwili myślą o śmierci³⁴. Gilgamesz nie chce umierać, bo kocha światło i słońce. Postanawia zatem szukać środka na nieśmiertelność. Udaje się do Utnapisztima, który jest nieśmiertelny. Okazuje się jednak, że ten nie zna sekretu nieśmiertelności. Gilgamesz wraca do domu z pustymi rękami. Nie myśli już o śmierci, wie bowiem, że musi się jej podporządkować.

Podstawowym problemem poematu jest bezsilność człowieka, bezsensowność cierpienia i śmierć, która jednak zrównuje wszystkich ludzi. Autor poematu, Sinlikiunnini, nie przyjmuje jednak pesymistycznego rozwiązania i nie widzi w śmierci obezwładniającego zła. Oczywiście, śmierć jest złem, lecz nie przekreśla wartości życia. Życie ludzkie jest piękne i piękno to przejawia się we wszystkim: w emocji walki, w miłości, w przyjaźni, w umiłowaniu ojczyzny, w poczuciu zdrowia i siły. Śmierć nie może tego wszystkiego przekreślić, ona tylko kończy życie, lecz go nie przekreśla³⁵. Stąd powinna ona mobilizować człowieka do tego stopnia, aby pozostawił po sobie „imię” jako ślad. Właśnie dlatego należy umierać w walce ze złem,

³¹ Wymienione w tej epopei bóstwa przynależą do starego świata Sumerów i Akadów jeszcze sprzed panowania Babilończyków, a pochodzą co najmniej z XXV w. przed Chr.; A. DONINI, *Zarys historii religii*, Warszawa 1966, s. 135.

³² Por. *tamże*, s. 136. Tabliczka XI *Epopei o Gilgameszu* pochodzi z Niniwy. Objętość jej wynosi trzysta dwadzieścia sześć wierszy, z których blisko dwieście jest poświęconych potopowi. Dokument ten pochodzi z biblioteki królewskiej Assurbanipala, który w VII w. kazał skrybom sporządzić kopie całej babilońskiej literatury religijnej. Dzięki temu w czasie wykopalisk znaleziono inne egzemplarze. Różne tabliczki odnoszące się do *Epopei o Gilgameszu* odkryto w Sippar, Assur, Nippur, Kisz, Ur i nawet w „kraju hetyckim”. Posiadamy wersję babilońską. Jest to bardzo uszkodzony fragment z resztkami trzynastu wierszy, znaleziony przez Hilprechta. Pochodzi ona z Nippur, a datowana jest na czas pierwszej dynastii Babilonu (pocz. II tysiąclecia przed Chr.); PARROT, *dz. cyt.*, s. 168, 174.

³³ Enkidu — bogowie stworzyli go po to, by pokonać Gilgamesza. Enkidu żył najpierw wśród zwierząt, później, gdy poznał miłość do kobiety, odszedł od zwierząt i pędził żywot pasterski. Na koniec porzuca życie pasterskie, idzie do Uruku, próbuje walczyć z Gilgameszem, z którym następnie się przyjaźnia; por. *Gilgamesz*, tl. R. Stiller, Warszawa 1980.

³⁴ Por. JEDYNAK, *dz. cyt.*, s. 33.

³⁵ Por. *tamże*, s. 35.

nawet w walce ze śmiercią. Nie należy się cofać przed niczym, nawet przed bogami. Nagrodą za walkę jest „imię” i wieczna pamięć potomnych. I to jest nieśmiertelność człowieka³⁶.

Autor w poemacie tym dokonał ostatecznego rozrachunku z babilońską tradycyjną religią, którą w wielu częściach utworu ośmiesza, jak ma to miejsce w pieśni³⁷ o bogini Isztar³⁸.

Wśród dokumentów odkrytych w bibliotece Assurbanipala w Niniwie znajduje się poemat *Zstąpienie Isztar do podziemia*³⁹. Jest on osnuty na micie naturalistycznym, spotykanym również u innych narodów. Zawiera wiele pojęć dotyczących poglądu na życie pozagrobowe, pojmowanych w Babilonie w sposób dość mglisty — jako przebywanie w podziemiach zwanych „wielkim domem śmierci”. Nie jest to miejsce nagrody lub kary, jak w innych religiach, ale jak gdyby świat cieni, do którego zdążają zarówno dobrzy, jak i źli po należycie odbytym pogrzebie⁴⁰.

Na koniec możemy powiedzieć, że oprócz wyżej wspomnianych poematów, zasługuje na szczególną uwagę tren do bogini „Isztar”⁴¹. Wyrażona w nim treść może stanowić pewną kwintesencję omawianej tradycji. Są w nim bowiem obecne różne uczucia religijne, tak jak różni są ludzie, którzy je przeżywają. Mamy tam uwielbienie dla potęgi bóstwa i wysławianie jej imienia; poczucie własnej niemocy i prośba o wybawienie z ciężkiego ucisku. Isztar stała się źródłem wyzwolenia różnych stanów emocjonalnych i uczuciowych: wzdargy, bojaźni, respektu i współczucia, które były obrazem całej babilońskiej rzeczywistości.

³⁶ Gilgamesz przedstawia koncepcję nieśmiertelności w rozmowie z Enkidu: „Jeżeli zginę — pozostawię imię: / «Gilgamesz padł w walce z okrutnym Humbabą!». / Od tego czasu odrodziły się w moim domu dzieci. / Gdy przybiegną do ciebie — powiedz, wszak wszystko wiesz, / Co uczynił nasz ojciec i przyjaciel twój. / A ty opowiedz im o moim sławnym losie”; *Gilgamesz*, s. 20.

³⁷ Gilgamesz wraz ze swoim przyjacielem Enkidu pełni dumy wyśmiewają i lżą Isztar: „Kto jest piękny wśród bohaterów? / Kto jest dumny wśród mężów? / Gilgamesz jest piękny wśród bohaterów, / Enkidu jest dumny wśród mężów. / Myśmy byka niebieskiego pognali w gniewie, / Nie spełniła bogini swoich pragnień — / Tylko nasze wypełniło się pragnienie!”; por. *Gilgamesz*, s. 35.

³⁸ Isztar z jednej strony jest boginią lubieżną, a z drugiej — okrutną. Jest ona również boginią dziewicą, a zarazem rozdawczynią płodności. Na rysunkach (na cylindrach asyryjskim) stoi na lamparce, z kołczanem i łukiem, w koronie fortecznej na głowie; nad nią jej gwiazda; por. DE LÁ SAUSSAYE, *dz. cyt.*, s. 112.

³⁹ Poemat o zejściu do piekieł stanowi pieśń liturgiczną, inkantacyjną — w czasie uroczystości *Tammuza*. Towarzyszy mu lament płaczek, kapłanek Isztar oraz ofiara, która ma być pomocna ceniom umarłych. Historia miłości i śmierci *Tammuza* przeszła — poprzez Syrię do Greków — pod imieniem *Adonis*; DE LÁ SAUSSAYE, *dz. cyt.*, s. 113; por. L. LIPIN, A. BIEŁOW, *Gliniane księgi*, Warszawa 1954, s. 323–329.

⁴⁰ Por. E. DĄBROWSKI, *Historia religii. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1938, s. 116.

⁴¹ „Błagam cię, pani nad panie, bogini nad boginiami / Isztar, królowo mieszkań, ty rządysz ludźmi wszystkimi! / Jesteś błogosławiona, jesteś księżną Igigich. / Potężną jesteś władczynią, twe imię jest bardzo sławione. / Ty niebo i ziemię oświecasz, potężna córo Sina / Ty bronią wojenną władasz, ty bitwie dajesz początek; / Wydajesz wszystkie rozkazy, a zdbi cię tiara, znak władzy...”; por. SZYDELSKI, *dz. cyt.*, s. 71–73.

1.3. Hetyci

Nazwę „Hetyci”⁴² odnajdujemy w Starym Testamencie w hebrajskiej formie *hit-tim*, gdzie występuje w dwu różnych znaczeniach. Pierwsze — na określenie jednego z praisraelskich plemion kraju Kanaan, którego przedstawicielami były takie postacie, jak EFRON, URIASZ i ABIMELECH. Drugie — gdy mowa jest o szeregu królestw leżących na północ od Izraela, na terytorium współczesnej Syrii, których władcy utrzymywali stosunki z SALOMONEM i egipskimi faraonami. Obszar ten późniejsze źródła asyryjskie określiły mianem *Hatti*⁴³.

Podobnie jak inne ludy starożytnego Wschodu i świata klasycznego, Hetyci różniali między śmiercią naturalną, spowodowaną przez chorobę lub przeznaczenie, a śmiercią nagłą, nieoczekiwaną⁴⁴. W jednym z tekstów wspomina się o ludziach, „którzy zmarli od oręża i tych, którzy zmarli w dniu wyznaczonym przez los”. Dzień śmierci zwano „dniem losu” albo też „dniem matki” Uważano, że ten drugi termin brzmiał pierwotnie „dzień ojca i matki”, jednak nie podano przekonującej jego interpretacji. Najprawdopodobniej chodzi tu o dzień, w którym spotyka człowieka ten sam los, co niegdyś jego rodziców⁴⁵. Wierzono, że w trakcie działalności człowieka jego życiem wewnętrznym kierują dwa organy: „serce”, jako źródło emocji, i „dusza”, jako źródło myśli, które stanowią nierozłączną parę i wspólnie funkcjonują.

Hetyci wierzyli w życie pozagrobowe. Uważali, że po śmierci człowieka jego dusza istnieje nadal, jako dusza zmarłego. W królewskich rytuałach pogrzebowych opisana była scena ofiarowania zaraz po zgonie wołu, z myślą o duszy zmarłego. Z kontekstu wypowiedzianych przy tym słów wynikało, że dusza pozostawała jakiś czas w ciele złożonej ofiary⁴⁶.

Życie pośmiertne było stanem istnienia pod pewnymi względem dość bliskim boskiemu. Podobnie jak bogom, zmarłym należały się ofiary i uroczystości. Niewiele natomiast wiadomo o miejscu i warunkach pośmiertnej egzystencji. Można przypu-

⁴² Jak każda religia politeistyczna, tak i Hetyci posiadali panteon bóstw opiekujących się narodem i jednostką. Na czoło wysuwa się bogini słońca z Arinny. „Słoneczna bogini”, nosząca także przydomek „bogini wszystkich krajów”, prowadziła wojsko do walki, opiekowała się państwem i wraz ze swym małżonkiem o imieniu Teszup (w języku hurycykim) odbierała w swych świątyniach należną im cześć. Z imion bóstw protohetyckich zachowały się niektóre. Bogiem burzy był Toru, a jego synami inni bogowie burzy z miast Nerik i Zippalandy. Zintuki — to córka boskiego Inara, Mezulla zaś to jego wnuczka. Wymienia się też boską parę Telipinu i Hatepinu. Z bóstw protohetyckich do panteonu hetyckiego weszła jeszcze bogini Kubaba, będąca ponoć prototypem tak popularnej w wierzeniach bliskowschodnich bogini Wielkiej Matki – Kybele. Powszechną czcią cieszył się Telipinu, bóg wegetacji, syn boga burzy i bogini słońca; A. TOKARCZYK, *Wymarłe religie świata*, Warszawa 1991, s. 71, 72.

⁴³ Por. *Cywilizacje starożytne*, w: COTTERELL (red.), *dz. cyt.*, s. 118.

⁴⁴ Por. E. TOYNBE, *Człowiek wobec śmierci*, Warszawa 1973, s. 100–101.

⁴⁵ Por. M. POPKO, *Religie starożytnej Anatolii*, Warszawa 1980.

⁴⁶ Składający ofiary kapłan musiał bardzo uważnie przestrzegać rytuału ofiarnego; ofiara musiała być „czysta”, w przeciwnym bowiem razie winnego niedopatrzeń karało się nawet śmiercią; por. TOKARCZYK, *dz. cyt.*, s. 79.

szczać, że zmarli przybywali zwykle w wydzielonej części krainy podziemi. Według królewskich rytuałów pogrzebowych zmarły władca udawał się na tajemniczą łąkę, na której pasły się jego stada wołów i koni⁴⁷. To idealistyczny obraz życia pośmiertnego ludzi wybranych, kiedy to posiadanie określało status zajmowany w społeczeństwie.

W przeciwieństwie do wyobrażeń mezopotamskich zmarłego traktowano jako dobrego ducha, nie obawiano się go, czego zaprzeczeniem są zachowane teksty. W jednym z obrzędów występuje pojęcie lęku przed zmarłym wraz z opisem zabiegów magicznych mających go usunąć⁴⁸.

Podobnie jak u Babilończyków, tak i u Hetytów istniał świat podziemny; był on „krajem, z którego nie ma powrotu”⁴⁹. Przewidziano jednak sytuację wyjątkową, która odnosiła się do wybrańców, którymi na ogół byli królowie bądź władcy. Oni to właśnie mieli powrócić, aby zatroszczyć się o zachowanie czystości obyczajów w państwie⁵⁰. Wynikało stąd, że tylko dla wybitnych jednostek przewidywano inny los po śmierci, niż dla zwykłych śmiertelników. Z tym oczywiście związane były również zwyczaje pogrzebowe, które różniły się w swej formie zależnie od tego, do kogo się odnosiły. Dla przykładu prości ludzie grzebali swoich zmarłych, umieszczając zwłoki albo bezpośrednio w ziemi, albo przez złożenie w glinianych beczkach, które następnie zakopywano. Natomiast dla wielkich przewidywano uroczyste ceremonie pogrzebowe wraz z pochówkiem we wcześniej przygotowanych grobowcach bądź kurhanach.

Widać zatem, że śmierć jest cieniem życia. Myśl o nadejściu jego kresu towarzyszy ludziom, budzi uczucie rezygnacji i zwątpienia lub zachęca do buntu, wyrażającego się w marzeniach o nieśmiertelności i zmartwychwstaniu. To, że życie kończy się wraz ze śmiercią, było czymś oczywistym dla wszystkich ludów starożytnych, ale koncepcje świata pozagrobowego znacznie się w tej materii różniły. W licznych krajach rozwijały się wyobrażenia, mające na celu odmalowanie miejsca pobytu zmarłych, które były związane z myślą orientalną i sprowadzały się do greckiego Hadesu⁵¹.

Wiedzy o świecie zmarłych w Mezopotamii dostarczyła sumeryjska opowieść *Zejsście Inanny do świata podziemi* i późniejsza wersja akadyjska — *Zejsście Isztar do*

⁴⁷ Por. W. DOBROWOLSKI, *Mity morskie antyku*, Warszawa 1987, s. 333.

⁴⁸ Hetyci znali pojęcie lęku przed zmarłym; traktowano ów lęk jako byt obiektywny, rodzaj nieczystości podobnej do waśni grzechu, zbrodni i podobnych zobiektywizowanych pojęć. Sposobem na usunięcie uporczywego lęku przed zmarłym był stosowany rytuał katartyczny. Jeżeli zmarły objawił się we śnie, uważano to za omen i starano się przez wyrocznię ustalić przyczynę tego faktu. Po usunięciu przyczyny odprawiano obrzęd oczyszczenia. Występują też wzmianki o ukazaniu się ducha na jawie, nieraz pod postacią jakiegoś zwierzęcia; także wówczas należało dokonać rytuału przeciw nieczystości; M. POPKO, *Wierzenia ludów starożytnej Azji Mniejszej*, Warszawa 1989, s. 132.

⁴⁹ Por. MANTHEY, *dz. cyt.*, s. 159.

⁵⁰ Por. POPKO, *dz. cyt.*, s. 177, 179.

⁵¹ Por. SWIENKO, *dz. cyt.*, s. 236.

piekieł. Według niej światem podziemi rządziła bogini Ereszkigal i siedmiu starszych sędziów, a siedzibą był pałac podobny do góry z lazurytu⁵².

Z innych orientalnych wyobrażeń na uwagę zasługuje hebrajska wersja świata podziemi, niewątpliwie wyrażająca te same, co w Sumerze, koncepcje religijne. Świat podziemi jawił się jako wielka i mroczna pieczara, do której dostęp prowadził przez płomienistą Gehennę, czyli Hinnon.

Na koniec możemy powiedzieć, że ceremonie związane ze śmiercią wiążą osoby pozostałe przy życiu ze zmarłymi. Wiara w istnienie duchów, w ich dobroczynne wpływy lub wrogie zamiary, w obowiązek odprawiania wielu ceremonii dla uczczenia pamięci zmarłego o charakterze ofiarnym, neutralizuje i dostarcza najskuteczniejszego środka reintegracji zachwianej solidarności grupy i przywrócenia jej zasad moralnych⁵³.

2. Pojęcie śmierci, umierania i pogrzebu w Starym Testamencie

Każdy człowiek odczuwa, czym jest śmierć, nie usiłując wcale odwracać się od niej, szukając schronienia w iluzorycznych marzeniach⁵⁴. Objawienie śmiało spogląda jej w „twarz” Śmierć wywołuje smutek u tych, którzy zostali przy życiu: „Józef przypadł twarzą do twarzy swego ojca, płakał nad nim i całował go” (Rdz 50,1); jest rzeczywistością, o której każdy człowiek powinien pomyśleć, bo każdy „zobaczy i zakosztuje śmierci” jako końca własnego życia: „Czy jest ktoś, kto by żył, a nie zaznał śmierci (...)?” (Ps 89,49a), choć „niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego” (Mt 16,28b). Jest to myśl „przygnębiająca” dla tego, kto „cieszy się dobrami życia” i „pocieszeniem” dla tego, kogo życie przygnębia: „O, śmierci, jakże przykra jest pamięć o tobie dla człowieka żyjącego spokojnie wśród swego dobytku” (Syr 41,1a). Gdy Ezechiasz „rozpacza”: „Ach Panie, pamiętaj o tym, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i ze szczerym sercem, że czyniłem, co jest dobre w Twoich oczach” (2 Krl 20,3), Hiob przywołuje ją ku sobie wielkim głosem: „Oby Bóg zechciał mnie zmiażdżyć, wyciągnąć rękę i przeciąć pasmo mych dni (...). Moja dusza wybrałaby uduszenie, raczej śmierć niż te udreki” (Hi 6,9; 7,15)⁵⁵

Ponieważ Stary Testament spoglądał na człowieka jako na pewną całość osobową: „(...) wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego noz-

⁵² Por. E. DĄBROWSKI, *Religie Bliskiego Wschodu*, Poznań–Warszawa–Lublin 1962, s. 116.

⁵³ Por. B. MALINOWSKI, *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958, s. 427.

⁵⁴ Por. *Tod. Das natürliche Sterben Hi 7,15*, w: T. SCHLATTER, K. GUTBAD, R. KÜCKLICH (red.), *Calwer Bibellexikon*, Stuttgart 1967, s. 1348.

⁵⁵ P. GRELOT, *Śmierć*, STB, s. 940.

drza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7)⁵⁶, nie sprzyjało to koncepcji śmierci jako odłączenia duszy (czyt. ducha) od ciała (idea dualizmu duszy i ciała pojawia się dopiero w księgach mądrościowych pod wpływem hellenizmu). Tchnienie Boże towarzyszące formowaniu człowieka z gliny dało mu życie. Kres tego twórczego tchnienia, ustalony wyrokiem Bożym, stanowi o jego śmierci: „(...) życie z niej uchodziło, bo konała” (Rdz 35,18a). Wierzone, że umarły żyje nadal, jakkolwiek jego egzystencja nie jest pełna, a stanowi rodzaj wegetacji w Szeolu⁵⁷. Życia i śmierci⁵⁸ nie traktuje się w Starym Testamencie jako wykluczających się przeciwieństw. Przeciwnie — spokojna śmierć w podeszłym wieku, w kręgu dzieci i wnuków należy do życia: „Ale ty odejdiesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości będziesz pochowany” (Rdz 15,15). Przeciwnieństwem tej nadziei jest śmierć przedwczesna, gwałtowna: „Czemuż to umarł Abner, tak jak ginie nikczemnik?” (2 Sm 3,33).

Chociaż Jahwe jest jedynym Panem życia (stąd zakaz przelewania krwi przez człowieka), to jednak nigdy nie można powiedzieć, że jest On też Panem śmierci. Sfera śmierci nie należy do Boga. Zmarli znajdują się daleko od Niego: „Moje posłanie jest między zmarłymi, tak jak zabitych, którzy leżą w grobie, o których już nie pamiętasz, którzy wypadli z Twojej ręki” (Ps 88,6)⁵⁹ tak, że nie może wysłuchać ich prośb. Również wszyscy, którzy nie słuchają Prawa i przez to łamią przymierze, nie należą do życia, lecz do śmierci: Prawo jest życiem i błogosławieństwem; nieposłuszeństwo jest śmiercią i przekleństwem: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście” (Pwt 30,15)⁶⁰.

Dla Hebrajczyków umieranie było czymś naturalnym, końcem życia, którego należy oczekiwać bez lęku. Umrzeć „w sile wieku i sytym lat” nie jest czymś strasznym. Złożenie ciała w rodzinnym grobie, na własnej ziemi, łagodzi negatywny aspekt umierania, gdyż zmarły „odchodził od swoich ojców” W Izraelu grzebanie zmarłych odbywało się po odprawieniu obrzędów pogrzebowych i z zachowaniem przyjętych zwyczajów żałobnych, przeważnie w dniu śmierci, w grobie wykopanym w ziemi. Po śmierci zamykano zmarłemu oczy, myto go, ubierano w jego szatę albo, co miało miejsce później, w płótno: „[Józef] zakupił płótna zdjął Jezusa z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale” (Mk 15,46). Niekiedy tym czynnościom towarzyszyło nakładanie na zmarłego aromatycznych środków, jak mirra

⁵⁶ *nišmat hajjim* Gen 2,7; por. H. HAAG, *Morte*, w: *Dizionario Biblico*, Torino 1960, s. 661–662.

⁵⁷ H. LANGKAMMER, *Śmierć*, w: TENŻE, *Słownik biblijny*, Katowice 1989, s. 149; *Peche*, w: L. MON-LOUBOU, F.M. DUBUIT (red.), *Dictionnaire Biblique*, Paris 1984, s. 558.

⁵⁸ Por. H. RINGGREN, *Mut*, w: G.J. BOTTERWECK, H. RINGGREN, H.J. FABRY (red.), *Theologisches Wörterbuch zum Alten Testament*, t. IV, Stuttgart–Berlin–Köln–Mainz 1984, s. 766.

⁵⁹ J.B. BAUER, *Tod*, w: *Bibeltheologisches Wörterbuch*, Köln 1962, s. 1102.

⁶⁰ Por. H. LANGKAMMER, *Śmierć*, w: TENŻE, *Mały słownik biblijny*, Wrocław 1993, s. 180.

czy aloes: „Przybył również i Nikodem (...), przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu” (J 19,39) i składano ciało na marach w domu.

Balsamowanie ciał należało do rzadkości, choć w Starym Testamencie z nim się spotykamy: „A potem rozkazał Józef swym domowym lekarzom, aby zabalsamowali jego ojca. Józef umarł (...). Zabalsamowano go i złożono do trumny w Egipcie” (Rdz 50,2.26). Inną formą było palenie zwłok, zwyczaj nie spotykany często, który uchodził za karę: „Nie weźmie za żonę ani wdowy, ani rozwiedzionej, ani pohańbionej, ani nierządnicę: żadnej z takich nie weźmie, ale weźmie dziewicę spośród swych krewnych” (Kpł 21,14); w innym miejscu: „Będą palić na tobie kości ludzkie” (1 Krl 13,2). Również być nie pogrzebanym oznaczało hańbę i karę Bożą, a w przyszłości brak możliwości doznania spokoju w królestwie zmarłych: „Izabel zaś pożra psy na polu Jizreel, a nikt jej nie pochowa” (2 Krl 9,10); „Pomrą wskutek różnych śmiertelnych chorób, nie będą oplakiwani ani pochowani” (Jr 16,4)⁶¹. Przyjęte w Izraelu zwyczaje pogrzebowe nie zakładały kultu zmarłych. Według tradycji zwłoki otaczano czcią, jednak zgodnie z przepisami rytualnymi z chwilą śmierci domownika osoby, które dotknęły zmarłego, stawały się nieczyste (por. Lb 6,19; 19,11-16).

Śmierć była przerażająca, gdy przychodziła przedwcześnie: „(...) nakłoń swego ucha na moje wołanie! Bo dusza moja jest przesycona nieszczęściami, a życie moje zbliża się do Szeolu” (Ps 88,3b-4)⁶²; gdy umierano na obczyźnie lub w wyniku kary śmierci⁶³. Stąd fakt konieczności umierania jest mniej problematyczny niż rodzaj śmierci. Z tej racji, że Stary Testament ujmuje człowieka jako całość, umieranie nie określał jako oddzielenia ciała od duszy, opisując fenomen tej chwili w rodzaju: „wyzionął ducha”, „duch powraca do Boga”, albo, jak w przypadku gwałtownej śmierci „krew wypłynęła”, co kładło kres życiu. Z biegiem czasu refleksja nad sensem życia przybrała na sile (zob. Księga Koheleta). Ma miejsce zestawienie: z jednej strony grzesznik, któremu powodzi się dobrze, a z drugiej sprawiedliwy ponoszący często wiele cierpień — w świetle sprawiedliwości Bożej. U Hioba wydaje się, że został on rozwiązany przez wskazanie na doczesną odpłatę (zob. mowy Elihu),

⁶¹ Por. *Pogrzeb*, w: A. GRABNER-HAIDER (red.), *Praktyczny słownik biblijny*, tł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994, s. 985.

⁶² Por. H. LANGKAMMER, *Śmierć*, w: *Słownik Nowego Testamentu*, Katowice 1990, s. 603–604; por. W.H. SCHMIDT, G. DELLING, *Tod*, w: *Wörterbuch zur Bibel*, Hamburg 1971, s. 567, 568.

⁶³ Kara śmierci w Starym Testamencie groziła za morderstwo, bluźnierstwo, wielkie wykroczenie przeciw czci należnej rodzicom, cudzołóstwo, homoseksualizm, sodomie. Zwykłym sposobem wykonania kary śmierci było ukamienowanie. Stary Testament sporadycznie wspomina o wykonywaniu tej kary przez spalanie i ścięcie; karę śmierci przez ukrzyżowanie wprowadzili Rzymianie. W przypadku morderstwa karę śmierci wymierzał mściciel bronią, którą miał akurat w rękę. Przy kamienowaniu brali udział prawdopodobnie mieszkańcy miejscowości, w której dopuszczono się przestępstwa; *Kara śmierci*, w: GRABNER-HAIDER (red.), *dz. cyt.*, s. 542–543.

względnie na konieczność pokładania w Bogu bezgranicznej ufności (zob. Hi 42). Wkrótce jednak przedmiotem refleksji staje się odpłata po śmierci, dzięki czemu stracił na znaczeniu element przerażenia towarzyszący przedwczesnej albo zadanej niesprawiedliwie śmierci. Umieranie nie pojmuje się już w kategorii czysto biologicznej, lecz w relacji do życia z Bogiem⁶⁴. Tak więc ten, kto nie żyje w kultycznej wspólnoty ze Stwórcą, jest już właściwie „martwy” (por. psalmy). I odwrotnie — kto w niej żyje, nie może z niej zostać wyrwanym przez nadejście śmierci biologicznej: „Umarł Hiob stary i w pełni dni” (Hi 42,17)⁶⁵

Podsumowując możemy powiedzieć, że śmierci i umierania jako kresu ludzkiego życia nie można uważać za zjawisko czysto naturalne, którego całą treść da się zgłębić na drodze obiektywnej obserwacji. Śmierć nie jest i nie może być pozbawiona swojego sensu. Przecinając z całą bezwzględnością ludzkie pragnienie życia, ciąży nad człowiekiem jako kara (zob. Księga Rodzaju), ale jest i początkiem innej, nowej, dotychczas dla człowiek nieznannej rzeczywistości.

3. Śmierć i zmartwychwstanie w tradycjach biblijnych Starego Testamentu

„Dlaczego człowiek umiera? Jaki sens ma śmierć?” Pytania te ludzie stawiają sobie i innym od pierwszych chwili świadomego istnienia od momentu, kiedy po raz pierwszy zetknęli się z nieubłaganim przeznaczeniem swego losu⁶⁶.

W ramach ogólnoludzkiego doświadczenia pojęcie śmierci sprowadza się do sfery biologicznej⁶⁷, będącej, jakby się wydawało, zjawiskiem naturalnym⁶⁸. Nieunikniony los prowokuje jednak człowieka do zadania pytania: Czy śmierć rzeczywiście kończy wszystko definitywnie i nie ma już „innej” formy bytowania?

Analizując strukturę religii starożytnego Wschodu, widać, że są one zgodne co do faktu śmierci⁶⁹, różnią się natomiast między sobą sposobem rozumienia życia pośmiertnego. Stąd próbę spojrzenia na ten temat należy odnieść do jednej z największych religii — judaizmu biblijnego Starego Testamentu, który opierając się na Piśmie Świętym, daje objawioną teologię śmierci⁷⁰

Ludzie wierzący uznają więź między grzechem a śmiercią, nie dostrzegając przy tym całego misterium tego zjawiska⁷¹. Śmierć w judaizmie była rodzajem kary mo-

⁶⁴ Por. SCHMIDT, DELLING, *art. cyt.*, s. 567.

⁶⁵ Por. E. KALT, *Tod*, w: *Biblisches Reallexikon*, Paderborn 1939, s. 874–877.

⁶⁶ Por. J. BANIAK, *Człowiek w obliczu śmierci i nieśmiertelności*, WDr (1991), nr 11 (219), s. 41.

⁶⁷ Por. L. WATSON, *Biologia śmierci*, tł. M. Streszewska, Warszawa 1993.

⁶⁸ Por. A. JANKOWSKI, *Misterium mortis. Synteza biblijnej nauki o śmierci*, RBL (1978), nr 31, s. 9.

⁶⁹ Por. J. PIEPER, *Śmierć i nieśmiertelność*, Paryż 1970, s. 24–25.

⁷⁰ Por. L. BOROS, *Czy życie ma sens*, Conc (1970), nr 6–10, s. 210–213; por. P. HEBBLETHWAITE, *Czy istnieje teologia śmierci*, Znak (1974), nr 241–242, s. 928–934.

⁷¹ Por. JANKOWSKI, *art. cyt.*, s. 9.

ralnej. Przekonanie to wiązało się z ograniczoną — jak uważano — powszechnością zasięgu śmierci, która wiązała się z życiem pełnym świętości i sprawiedliwości. Idea „wniebowzięcia” miała swoje miejsce w świadomości żydowskiej, gdzie według tradycji m.in. Henoch i Eliasza zostali zabrani do nieba bez doświadczenia śmierci (Rdz 5,24; Syr 44,16; 2 Krl 2,11; 1 Mch 2,58). Były to jednak echa ksiąg apokryficznych. W nauce oficjalnej utrwalił się natomiast pogląd, że śmierć objęła w przeszłości wszystkich ludzi bez wyjątku: „Czy jest ktoś, kto by żył, a nie zaznał śmierci (...)?” (Ps 89,49)⁷².

Normalnym spełnieniem życia każdego Żyda było umrzeć „starym i sytym lat”, tzn. zakosztować pełni ziemskiego życia, mogąc oglądać swoje dzieci, wnuki i uczestniczyć w ich życiu, jako przyszłości Izraela. Przeciwnieństwem tej idei była bezdzietność lub przedwczesny zgon, który uchodzi za ingerencję nie dającą się często wytłumaczyć w sposób naturalny, stąd uważany był za karę, jaka spotkała człowieka, niszcząc jego udział w radości życia. Takie wypadki interpretuje się wiążąc los człowieka z jego moralnym postępowaniem, widząc w nich następstwa grzechu.

Po śmierci zmarły zstępował do Szeolu, gdzie prowadził życie cienia (por. Ps 89,49)⁷³. Był oddzielony od świata żyjących, nie mając z nim żadnej łączności⁷⁴. To zerwanie więzi było symbolem zniszczenia życia. Cała nicość przejawiała się w braku obecności w niej Boga Jahwe (zob. Ps 88 [87]; Iz 38,18)⁷⁵. Używane w tekstach hebrajskich słowo *š'ol* było prawdopodobnie równoznaczne z akadyjskim *šûâru* — na oznaczenie krainy umarłych. Szeol zatem był miejscem, gdzie postaniem i przykryciem zmarłego były robaki (zob. Iz 14,11), i gdzie przebywali obrzezani i nieobrzezani (zob. Ez 32,19.22). To miejsce wielkich ciemności i ciszy (zob. Ps 94,17; 115,17), gdzie nie ma żadnych przyjemności (zob. Syr 14,16). Z tego miejsca nie unosi się uwielbienie Boga, bo „czyż proch może Cię chwalić i czyż może wypowiadać Twą chwałę” (Ps 30,10; 88,11; 115,17; Iz 38,18). Umarli tam przebywający

⁷² Por. C. BARTNIK, *Teologiczna interpretacja wydarzenia śmierci*, AK (1980), nr 95, s. 26, 29–30.

⁷³ Por. F. BARGIEŁ, *Tajemnica śmierci i sztuki umierania w różnych opiniach i postawach*, HD (1988), nr 4, s. 263.

⁷⁴ Stare tradycje Izraela rozróżniały we wrzechświecie trzy strefy: niebo, ziemia i podziemia (por. Wj 20,4). „Niebo” jest miejscem pobytu Boga i Jego dworu (Mi 1,2-3; Ps 11,4). Pod niebem jest „ziemia”, stanowiąca mieszkanie ludzi *'eres hahajjim* (Iz 38,11; Ez 26,20; Ps 115,16; por. Rdz 1,28). Poniżej istnieje miejsce zwane „szeolem” (*š'ol*). Szeol i niebo są więc nieraz używane w tekstach biblijnych dla podkreślenia najniższego i najwyższego miejsca kosmosu (Iz 7,11; Am 9,2; Ps 139,8). Szeol jest krainą znajdującą się w głębi ziemi (Ez 32,18; 56,13; Lb 16,30.33) lub wewnątrz oceanu (Hi 26,5), na którym, według poglądów starożytnych, na kształt wielkiej płyty pływa ziemia. Autor biblijny personifikuje śmierć i szeol (Ps 49,14-15; Oz 13,14; Jr 9,20). Choroba, ataki nieprzyjaciół, głód, wojna — to szeol (por. Ps 69,2-3). Szeol to także istota żywa, która: „otwiera swą gardziel” (Iz 5,14), „budzi umarłych” (Iz 14,9), jest „nienasycony” (Prz 27,20; 30,15-16); M. FILPIAK, *Biblia o człowieku*, Lublin 1979, s. 211, 213.

⁷⁵ Por. J. RATZINGER, *Śmierć i życie wieczne*, Poznań 1985, s. 102.

oddawali się przymusowemu odpoczynkowi (zob. 1 Sm 28,15), gdyż ustała wszelka praca (zob. Syr 41,2).

Poza Pięcioksięgiem mieszkańców Szeolu nazywano *rʿfaʿim*. Nazwa ta pochodziła prawdopodobnie od słowa *rafah* (być słabym) albo *rafa* (uzdrowić). Nie wiadomo również, czy występujące w Pięcioksięgu wyrażenie *'ob*, które wyraża podobnie jak *rʿfaʿim* mieszkańców Szeolu, czy raczej tych, którzy zajmowali się ich przywołaniem na ziemię między żyjących⁷⁶.

O Szeolu w sposób bardzo wyraźny mówił skarżący się na swe cierpienie Hiob, który z nadzieją myślał o „grobie” jako miejscu wiecznego spoczynku. Tym terminem określano podziemne miejsce pobytu zmarłych jako rodzaju „otchłani”. Grób i otchłań nie były pojęciami tożsamymi. Różnice między nimi wyznaczały w judaizmie dwie konkurujące ze sobą koncepcje obrazu człowieka po śmierci. Jedna z nich głosiła, że Szeol jest stanem „snu”, w którym nic się nie dzieje i w którym zamienione w proch ciało zmarłego czeka na dzień sądu i zmartwychwstania. Druga skłaniała się ku pojęciu „otchłani”, a nawet „piekła”, jako miejsca pobytu duszy (takie spojrzenie na rzeczywistość pośmiertną pozwala doszukiwać się pokrewieństwa pomiędzy hebrajskim terminem „Szeol” a greckim Hadesem)⁷⁷

Żydzi przyjmowali, że śmierć fizyczna nie jest końcem życia człowieka, ale oznacza przejście do innego jego rodzaju. Przejście to nie miało charakteru precyzyjnego. Życie po śmierć porównywano często do snu, wyrażając w ten sposób przekonanie, że będzie ono kontynuowane po „przebudzeniu”⁷⁸. W parze szła wiara w nieśmiertelność duszy, która istniała na wszystkich etapach rozwoju religii judaistycznej; ciągle ewoluując, wzbogacała się o nowe elementy składowe. Jakby paradoksem tego faktu było to, że księgi Starego Testamentu skąpo zajmowały się śmiercią i niewiele mówiły o formie życia pośmiertnego, stąd wiara w zmartwychwstanie, które ma nastąpić przy końcu świata, pojawiła się w znacznie późniejszym okresie:

Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstają ich trupy, obudzą się i krzykną z radością spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda ciemne zmarłych (Iz 26,19)⁷⁹

Podobnie rzecz ma się z Sądem Ostatecznym, po którym sprawiedliwi przejdą do życia wiecznego, a czyniących zło spotka kara:

Wielu zaś, co śpi w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie (Dn 12,2)⁸⁰.

⁷⁶ Por. S. ŁACH, *Księga Powtórzonego Prawa. Wstęp – przekład – komentarz*, PST V–I, Poznań 1971, s. 340–341.

⁷⁷ Por. TOKARCZYK, *Tamten świat*, s. 119–121.

⁷⁸ Por. A.M. DUBARLE, *Oczekiwanie nieśmiertelności w Starym Testamencie i judaizmie*, ConcP (1970), nr 6–10, s. 216.

⁷⁹ Fragment ten stanowi wyjątek z tzw. Apokalipsy Izajasza (por. Iz 24–27); DUBARLE, *art. cyt.*, s. 218; por. ŁACH, *dz. cyt.*, s. 343.

⁸⁰ Przepowiednia w Dn 12,1-3 jest pierwszym, nie podlegającym dyskusji, świadectwem wiary w zmartwychwstanie; DUBARLE, *art. cyt.*, s. 218.

W okresie formowania się religii Izraelici stawali wobec dylematu: „Śmierć i co dalej? Szeol czy życie po śmierci?”⁸¹ W obliczu tego niebytu nie sposób uznać śmierci za rzecz po prostu naturalną. Stąd też rozwinęła się w Narodzie Wybranym, a przede wszystkim w jego życiu modlitewnym fenomenologia życia i śmierci.

W obliczu Boga i z Bogiem cierpienie ludzkie podniesione zostaje na nową płaszczyznę. Chorobie przypisuje się cechy śmierci. Człowiek chory zostaje wyłączony ze wspólnoty przyjaźni i wspólnoty służby Bożej. Znajduje się w szponach śmierci, wyrwany z krainy żyjących. Choroba staje się figurą śmierci. Jej istotą stało się opuszczenie, izolacja i samotność — człowiek jest jak trawa, która usycha (Iz 40,6-7). W przeciwdziałaniu owemu osamotnieniu nie towarzyszyły żadne środki zaradcze. Judaizm nie posiadał obrzędów sakramentalnych przeznaczonych dla umierających. Zgromadzeni przy łożu konającego krewni proponowali mu jedynie wyznanie grzechów⁸², któremu towarzyszyło przekonanie, „że ci, co je wyznali, żyją nadal, gdyż spowiedź daje gwarancję udziału w przyszłym życiu”⁸³

Warto jeszcze wskazać, że w Pięcioksięgu rzeczywistość śmierci była przedstawiona już w źródle jahwistycznym jako następstwo grzechu pierwszego człowieka (Rdz 3,19). Na jej określenie używano słów *mut*, *sakab'im'abôtajw* („zasnąć z ojcami”), *'asaf'el'ammajw* („być dołączonym do swego ludu”), *halak*, *bo'el'abôtajw* („iść czy przyjść do ojców naszych”)⁸⁴ Z opisu stworzenia człowieka w Księdze Rodzaju (patrz Rdz 2,7) wynika, że dopiero wtedy, gdy Bóg tchnął w jego nozdrza tchnienie życia (*nišmat hajjim*), stał się człowiek istotą żywą i myślącą (*nefešhajjah*). To tchnienie nie było mu jednak dane na sposób stały. Jeszcze w raju Bóg daje pierwsze swoje przykazania, opatrując sankcją śmierci w wypadku niedopełnienia (zob. Rdz 2,16-17)⁸⁵. Po upadku śmierć jednak nie zstępuje od razu na człowieka w wymiarze fizycznym (zob. Rdz 5,5). Jako sankcja zapowiedziana przez Boga już w momencie popełnienia grzechu nastąpiła, ale nie miała wymiaru śmierci fizycznej. Człowiek zraniony grzechem ma przed sobą śmierć totalną, skoro skutki tej pierwszej śmierci, jako utraty przyjaźni, odbijają się w jego ciele⁸⁶. Od rajskiego wyroku uzależ-

⁸¹ Por. PIEPER, *dz. cyt.*, s. 48.

⁸² „Skrócona wersja spowiedzi na łożu śmierci”: „Uznaję o Panie, Boże mój i Boże moich ojców, / że moje uzdrowienie i moja śmierć są w Twoich rękach. / Twoją jedynie wolą jest, czy uzdrowisz mnie całkowicie. / Ale jeśli umrę, niech śmierć moja będzie pokutą za wszystkie grzechy, / jakich się wobec ciebie dopuściłem. / Obdarz mnie miejscem w Ogrodzie Edenu / i pozwól osiągnąć życie w przyszłym świecie, / który jest przeznaczeniem sprawiedliwych”; A. UNTERMAN, *Żydzi. Wiara i życie*, tł. J. Zabierowski, Łódź 1989, s. 200.

⁸³ Por. M. GOŁĘBIEWSKI, *Postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd*, AK (1980), nr 95, s. 3–10.

⁸⁴ Por. ŁACH, *dz. cyt.*, s. 339–340.

⁸⁵ Por. BARGIEŁ, *art. cyt.*, s. 263.

⁸⁶ Śmierć starotestamentalna wywodzi się genetycznie ze stanu upadku, w jakim człowiek znalazł się na skutek swego nieposłuszeństwa Bogu (prawina). Śmierć jest więc karą za grzech pierworodny, czy też jego konsekwencją (prakara). Ma ona charakter negatywny, jest złem, na które człowiek jest narażony. Bóg obiecał jednak ludziom wybawienie od śmierci i wszelkiego zła, zapowiadając jeszcze w raju przyjście na świat Mesjasza; zob. BANIAK, *art. cyt.*, s. 48.

niąją potem Mędrcy powszechne prawo śmierci⁸⁷, rozróżniając przy tym podwójny aspekt samego grzechu:

Początek grzechu przez kobietę i przez nią też wszyscy umieramy (Syr 25,24);

A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą (Mdr 2,24)⁸⁸

Po upadku Bóg cofa swoje życiodajne tchnienie i człowiek musi opuścić „kraj żyjących” (Ps 27,13), przechodząc do „krajy zmarłych” Śmierć staje się nieodwołalna i bez powrotu (por. 2 Sm 12,23). Kładzie kres życiu, które się spełniło do końca. Taką właśnie śmiercią umarł Abraham (por. Rdz 25,8). Problem pojawia się dopiero tam, gdzie chodzi o przedwczesne odejście ze świata żywych⁸⁹. Ezechiasz ubolewał, że musi odejść „w połowie swoich dni” (Iz 38,10-14); Dawid rozpacza z powodu choroby i śmierci swego syna, dziecka Batszeby (zob. 2 Sm 12,16-23).

Poza śmiercią ostateczną i nieodwołalną istnieją w Biblii tzw. „sfery” śmierci, którymi są: prześladowania, wojny, choroby, fałszywe oskarżenia — to doświadczenia, za którymi ukrywa się moc Szeolu (por. Ps 18,5-6; Jon 2,6-7). I w tych przypadkach problem śmierci przedwczesnej nieustannie powraca, nie dając spokoju uczonym w Piśmie. Odnotowywane liczne zgony wśród Izraelitów w młodym wieku nie uważano za coś naturalnego. Dopatrywano się tu związku z popełnionym grzechem⁹⁰, będącym karą należną i zasłużoną z punktu widzenia sprawiedliwej odpłaty. Według Hioba, występni „poginęli przed czasem” (Hi 22,15). Śmierć zatem była wyrazem pewnej tendencji zerwania relacji z Bogiem — kto tak czyni, żyje w „stanie śmierci” (zob. Iz 38,18-19; Syr 17,28; Ps 115,17).

Poglądy Jahwisty o człowieku jako istocie śmiertelnej przyjęła i rozwinęła literatura mądrościowa. U Hioba śmierć została nazwana „miejszem spotkania wszystkich istot żywych” (Hi 30,23). Stanowiła los wspólnoty i przeznaczenie wszystkich ludzi. Trudno było dopatrywać się w tej myśli jakiejś zasady przetrwania. Szeol był ogromnym grobem, gdzie spoczywały ciała ludzkie po śmierci (zob. Hi 10,21; 17,13-16). Domena śmierci według Izraelitów nie jest święta, jest raczej niebezpieczna⁹¹. Teksty w Księdze Liczb (zob. 9,6; 19,11.16.18; 31,19) stawiały jako zasadę: „Kto się dotknie trupa ludzkiego, kości ludzkich albo grobu, będzie nieczysty” (hebr. *tame'* – „nieczysty”)⁹². Fakt, że umarli są „nieczyści” i czynią nieczystymi żyjących, dyskwalifikowała ich całkowicie w dziedzinie sprawowanego kultu. W ten sposób w imię czystości wiary odrzucono wszystko, co mogłoby nadać śmierci niezwykłości. Tradycja mówiła, że los zmarłych należy całkowicie pozostawić Bogu. Okazało się, że wrogość jahwizmu wobec kultu zmarłych wynikała stąd, że różne formy tego

⁸⁷ Por. JANKOWSKI, *art. cyt.*, s. 10.

⁸⁸ Por. R. ROGOWSKI, *Śmierć jako sakrament życia*, AK (1976), nr 97, s. 421–422.

⁸⁹ Por. G. GRESHAKE, *O śmierci i umieraniu*, Znak (1974), nr 241–242, s. 946–947.

⁹⁰ Por. M. FILIPIAK, *Zarys antropologii Starego Testamentu*, Lublin 1978, s. 187–188.

⁹¹ Por. ŁACH, *dz. cyt.*, s. 342.

⁹² Por. BARTNIK, *art. cyt.*, s. 23–26.

kultu, praktykowane w otaczających Izrael środowiskach politeistycznych, mogły stanowić niebezpieczeństwo dla wiary ludu wybranego.

Kryzys dotychczasowych wyobrażeń znalazł wyraz w dokumentach izraelskiego tzw. „oświecenia”, czyli w księgach mądrościowych. Natomiast u proroków spotykamy się z innym doświadczeniem — tzw. osobistej pobożności. Pierwszym impulsem było bolesne doświadczenie wygnania, znajdujące swój wyraz w pieśniach Sługi Jahwe u Deutero-Izajasza. W chorobie, śmierci i odrzuceniu dostrzegało się cierpienie zadośćczyniące. Śmierć nie była czymś ostatecznym, nicością i nieodwołalną karą, lecz stała się siłą do oczyszczenia i przemiany. Pobożność indywidualna, znajdująca swój wyraz w wielu psalmach, zwłaszcza powstałych po niewoli babilońskiej, poddana licznym próbom, stała się bogatym doświadczeniem człowieka biblijnego (zob. Ps 16 i 73)⁹³

Psalm 16 ukazuje wielką ufność modlącego się w moc zbawczą Boga. Został w nim ukazany, w postaci szczątkowej, wyraz bezpośredniej wiary w przewyciężenie śmierci i w Boga, który potężniejszy jest od Szeolu. W głąb tych rozważań prowadzi Psalm 73. Modlący się jego słowami staje wobec pytań, które spotykamy m.in. u Hioba, a dotyczących oblicza sytuacji życiowej, która doprowadza go wręcz do obłędu. Psalmista patrzy na pomyślność grzeszników i wydaje mu się, że jego pobożność zdaje się być bezsensowna i daremna. Odpowiedź na swe wątpliwości otrzymuje od Boga w świątyni. Tam poznaje ułudę, nicość i nędzę szczęścia ziemskiego⁹⁴.

Obraz śmierci to również obraz męczeństwa. Literatura w doświadczeniu męczeństwa widzi nową drogę oparcia się śmierci. Oddanie życia przez męczeństwo to chwalebne zmartwychwstanie. W Księdze Daniela widać wyraźne jej sformułowanie wiary (zob. Dn 12,2). Obok tej księgi do tej samej grupy tekstów należą dwie najpóźniejsze: Mądrości i Druga Machabejska⁹⁵. Zbieżność myśli uwidacznia się szczególnie w opisach męczeństwa z Drugiej Księgi Machabejskiej (zob. 2 Mch 6,18–7,42). Ukazuje ona sprawiedliwość w obliczu Boga, która widoczna jest w dochowaniu wiary prowadzącej w ostateczności do okrutnej utraty ziemskiego życia w imię lepszej pozaziemskiej rzeczywistości (zob. 2 Mch 7,1–42)⁹⁶. Również Księga Mądrości głosi świętość życia posuniętą aż do śmierci męczeńskiej (zob. Mdr 3,1n). W świetle Księgi Izajasza (od rozdz. 53 po Ps 73) Księga Mądrości jawi się jako jej kontynuacja. Źródłem dla wszystkich tych tekstów, nie wyłączając Księgi Hioba, jest „męczeństwo” przyjęte i zamienione w duchowe cierpienie. Staje się ono miejscem szczelnie zamkniętym, w którym następuje rozdzielenie tego, co rzeczywiste, od tego, co nierzeczywiste. W Księgach: Daniela, Drugiej Machabejskiej i Mądrości

⁹³ Por. RATZINGER, *dz. cyt.*, s. 106.

⁹⁴ Por. S. ŁACH, *Psalmy*, Poznań 1986.

⁹⁵ Por. RATZINGER, *dz. cyt.*, s. 108.

⁹⁶ Por. DUBARLE, *art. cyt.*, s. 220–221.

przewija się przeświadczenie, że wspólnota z Bogiem jest życiem sięgającym poza śmierć⁹⁷

Zatem gotowość na śmierć w biblijnym rozumieniu to złożone świadectwo czystego sumienia, nie obciążonego grzechem, stanu łaski i przyjaźni z Bogiem, pozalutowane życiowe rachunki i pospłacane długi w myśl słów Mędrca Pańskiego:

Temu, kto się boi Pana, dobrze będzie na ostatku, a w dniu swej śmierci będzie błogosławiony (Syr 1,13)⁹⁸.

4. Zakończenie

Pojęcie śmierci zostało ujęte syntetycznie przez autorów ksiąg natchnionych Starego Testamentu, jak i tych, których zwykliśmy nazywać twórcami tradycji pozabiblijnej. Obydwa źródła (biblijne i pozabiblijne) przyjmują, że śmierć nie jest wydarzeniem jednostkowym i wyobcowanym, lecz na stałe wplecionym w historię świata (religie politeistyczne) i należącym do rdzenia całej ekonomii stworzenia i zbawienia (religia monoteistyczna Izraela). Takie spojrzenie kreśli w oczywisty sposób linię zbieżność obu tradycji w jej rozumieniu, która towarzyszy człowiekowi nieprzerwanie od chwili narodzin. Nie ma ona tylko wymiaru przemijania czy kresu, ale stanowi próbę spojrzenia poza grób, poza doczesność. Nie brakuje jednak w tym rozumieniu istotnych różnic dogmatycznych. W przeciwieństwie do religii politeistycznych, religia Izraela stara się ująć śmierć w konkretne ramy i umiejscowić ją w samym wnętrzu ekonomii zbawczej, w świetle wydarzenia jednorazowego i niepowtarzalnego. U autorów biblijnych w stopniu większym niż w literaturze pozabiblijnej widoczny jest trend zmierzający do powiązania faktu śmierci fizycznej z nieśmiertelnością. Śmierć jest bowiem pojmowana jako grzech, najgłębiej wyrażając potrzebę zbawienia jako uwiecznienia dojrzałego człowieczeństwa. Mimo jednak tak bardzo widocznych różnic, jedno można powiedzieć, że w sposób mniej lub bardziej świadomy autorzy obydwu tradycji (biblijnej i pozabiblijnej) starają się swoim czytelnikom i słuchaczom powiedzieć, że z śmiercią związana jest nadzieja życia; życia, które ma trwać nieprzerwanie. Źródłem i dawcą tego życia może być i jest tylko Bóg.

⁹⁷ Por. RATZINGER, *dz. cyt.*, s. 109.

⁹⁸ Por. BARGIEŁ, *art. cyt.*, s. 263.

Der Tod und zukünftiges Leben
nach der Außerbibeltradition und Bibeltradition des Alten Testamentes
(Umriss des Problems)

Zusammenfassung

Der Begriff „Tod“ wurde synthetisch gefasst, sowohl von den Verfassern der Inspirationsbücher des Alten Testamentes, als auch von denjenigen, die von uns als Schöpfer der Außerbibeltradition genannt wurden. Beide Quellen (biblische und außerbiblische) behaupten, dass der Tod kein individuelles und alieniertes Ereignis ist, sondern gehört zu der Weltgeschichte (polytheistische Religionen) und zu dem Kernpunkt des ganzen Schöpfungs- und Heilprozesses (monotheistische Religionen). Die beiden Traditionen werden gewissermaßen ähnlich und zeichnen eine Konvergentelinie, die den Menschen seit seiner Geburt unaufhörlich begleitet. Sie verweist nicht nur auf das menschliche Vergehen und Lebensende, sondern verhilft über die Gräber und das Diesseits hinaus zu blicken. In diesem Sinne gibt es also wesentliche, dogmatische Unterschiede. Im Gegenteil zu polytheistischen Religionen, versucht die Religion von Israel, den Tod in einen festen Rahmen zu fassen, und ihn im Kernpunkt des einmaligen und nicht wiederholbaren Ereignisses zu lokalisieren. Bei den biblischen Schöpfern sind, im größeren Ausmaß als in der außerbiblischen Literatur, die Tendenzen zu bemerken, die die Erscheinung des Todes mit der Unsterblichkeit eng verbinden. Der Tod wird nach der o.g. Tradition wird also als Sünde verstanden und drückt gleichzeitig die Notwendigkeit des Heilprozesses aus, die die erwachsene Menschennatur krönen sollte. Trotz der offenbaren Unterschiede kann man hier sagen, dass die Schöpfer beider Traditionen (biblischer und außerbiblischer) mehr oder weniger versuchen, ihren Lesern und Zuhörern zu erklären, dass mit dem Tode die Hoffnung auf das neue und ewige Leben verbunden ist. Die Quelle und der Geber vom neuen Leben kann nur der Gott sein.